Edward Hajduk

Człowiek dobry

IMPULS

Człowiek dobry

Edward Hajduk

Człowiek dobry

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
Kraków 2005

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005

Redakcja wydawnicza:
Ewa Ślusarczyk

Korekta:
Beata Bednarz

Projekt okładki:
Ewa Tatiana Beniak

ISBN 83-7308-493-2

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel. (012) 422-41-80, fax (012) 422-59-47
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2005

Spis treści

Źródła zainteresowania problemem 9
Kryteria moralnego wartościowania 13
Czynnościowe zdefiniowanie wzoru dobrego człowieka 19

A. Interweniowanie. Motywy i skutki 23
B. Wyręczanie. Motywy czy skutki? 28
C. Pomaganie przez utrudnianie. Skutek czy czynność? 33
D. Tworzenie wartości. Użyteczność efektów przed motywami 39
E. Redukcja aspiracji. Motywy i skutki 44
F. Dzielenie się dobrami 46
G. Wzory dobrego człowieka w kształceniu nauczycieli 54
H. Społeczne wartości przymusu 57

Wogóle każdego [...] zdarzenia jest się sprawcą przez dany impuls dowolny i każde przeto [...] zdarzenie jest wtedy naszym dziełem, które się tym odznacza, że ów impuls dowolny był jego przyczyną, chociażby się tego zdarzenia nie spowodowało umyślnie ani świadomie, ba chociażby się w chwili impulsu błędnie mniemało, że ono właśnie nie nastąpi, lub nawet, że zajść nie może.

(T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, 1965, s. 31)

ŹRÓDŁA ZAINTERESOWANIA PROBLEMEM

Komu zawdzięczam napisanie kilkudziesięciu zdań o wzorach człowieka dobrego obecnych w kulturze grup społecznych polskiego społeczeństwa? Nie powołuję się w wykładzie myśli na żadne autorytety naukowe, moralne, polityczne lub na mądre księgi zaświadczające o odrębności dziejów i dostojeństwie kultury wielkich grup społecznych. Korzystam z przywileju użytkownika cudzych myśli, którego pozbawiony jest użytkownik cudzych pieniędzy. Pożyczając pieniądze, muszę je oddać, a wiedza, od kogo pożyczam, jest niezbędna do tego, aby zobowiązanie zrealizować. Pożyczając cudze myśli, nie muszę ich oddawać, stąd pewna beztroska w odnotowywaniu myślodawcy. Nie mogę też dokładnie odseparować od siebie myśli pożyczonych od różnych twórców, co wydatnie osłabia moją motywację poszukiwania wierzycieli z intencją oddawania tego, czego oddać nie można. Obwiniam o to moją wiekową już pamięć. Pomysł nazywania różnych wzorów dobrego człowieka obecnych w kulturze grup społecznych pojawił się w zwyczajnych okolicznościach. Pomagając młodszemu synowi zapiąć koszulę, usłyszałem pytanie: „dlaczego tata mnie wyręcza?". W pytaniu tym był zawarty wyrzut, iż pozbawiam go satysfakcji, jaką daje udane wykonywanie czynności praktycznej. Wracając myślą do tego pytania, zorientowałem się, że wyręczając jego autora w zapinaniu koszuli, odbieram mu możliwość przeżywania zadowolenia złączonego z udanym działaniem, a ponadto ograniczam szansę usamodzielniania się, stanowiącego stałe źródło satysfakcji dorosłego człowieka. Pod wpływem pytania uświadomiłem sobie, że jeden rodzaj pomagania innym nazywa się wyręczaniem. Inne rodzaje pomagania, którymi się zainteresowałem, również mają odpowiednie nazwy i są obecne w programach wychowania szkolnego, w pouczeniach rodziców, w manifestach ideologów.

Uznałem, że trzeba je rozpoznać, opisać i upowszechnić, dbając przede wszystkim o ukazanie ich odrębności. Taka jest geneza mojego zainteresowania wzorami dobrego człowieka.

Dokonując inwentaryzacji rodzajów pomagania, utwierdziłem się w przekonaniu, że badacz procesu socjalizacji realizowanego w dowolnej grupie społecznej może poddawać analizie wzory dobrego człowieka włączone w ten proces, ich gradację i ustalić typy argumentacji wykorzystywane do wzmocnienia atrakcyjności wzoru uznawanego za najbardziej wartościowy przez wychowawców profesjonalnych, rodziców, opiekunów dzieci, twórców programów kształcenia szkolnego, dowódców wojskowych, przełożonych zakonów, misjonarzy, twórców telewizyjnych programów dla dzieci, pisarzy itp. Nazwanie przeze mnie wydzielonych rodzajów pomagania wzorami dobrego człowieka stanowi następstwo przekonania o tym, że w każdej grupie społecznej uczestniczącej w międzypokoleniowym przekazie wartości i wzorów kultury upowszechnia się programowo lub tylko okazjonalnie wiedzę o tym, w jaki sposób członek grupy współtworzy społeczną biografię różnych kategorii ludzi. Nagradza się członków postępujących zgodnie z normami określającymi sposób pomagania innym, a dezaprobuje zachowania rozbieżne z tymi normami. Grupy różnią się natomiast przydawaniem większego znaczenia jednym sposobom pomagania, a mniejszego innym. Powtarzalność zachowań prospołecznych i powtarzalność gratyfikacji za takie zachowania sprawia, że są one realnymi składnikami wzoru członka grupy społecznej.

Zwolennicy społeczeństwa domkniętego, dokładnego określenia obszaru powinności jednostki oraz ustalenia ładu normatywnego w tym obszarze mogą doświadczać frasunku wywołanego deklaracją autora. Sprowadza się ona do ograniczania w ocenach presji tradycji wymagającej powtarzania postulatów tworzących wzór dobrego człowieka zastygły w swojej doskonałości. Powtarzanie owych postulatów jest wyzwalane nadzieją, że wzór zostanie w pełni zinternalizowany i potwierdzony w zachowaniach kolejnego pokolenia jego adresatów. Natomiast chcę realizować zamysł mniej ambitny. Myślę, że satysfakcję sprawi czytelnikom udatne sprawozdanie o rozpoznanych w różnych grupach społecznych definicjach człowieka moralnie dobrego, potraktowanych ty-

pologicznie i jednocześnie dyzjunktywnie, z położeniem akcentu na odrębność, a nie podobieństwa.

Czytelnik winien otrzymać od autora informację, w jaki sposób on sam traktuje napisany tekst. Czy nadaje mu wartość dokumentu naukowego, popularno-naukowego, czy też eseju albo refleksji słabo obramowanej postulatami metodologii nauk empirycznych. W moim zamyśle tekst, w kształcie aktualnie udostępnionym do publicznego osądu, jest zbiorem myśli mających swoje źródło w niezamierzonej obserwacji zachowań wielu ludzi dokonanej okazjonalnie. Na te zachowania zostały nałożone schematy podziału, które pomogły mi wyodrębnić typy (empiryczne wzory) owych zachowań i oznaczyć je. Obserwacja zachowań może dostarczać informacji przydatnych do formułowania programów naukowych, tworzenia hipotez, dokonywania podziału (klasyfikacji, typologii) zachowań. Nie pozwala natomiast na ustalenie zakresu ich odniesienia przedmiotowego oraz określenia, jaką klasę zachowań reprezentują. Z tego powodu owe informacje spełniają tylko niektóre standardy narzucone przez nauki empiryczne. W tekście brakuje odwołań do literatury naukowej oraz wyników badań empirycznych. Nasza wiedza o badaniach zachowań tu opisywanych wskazuje na to, że rozległe badania empiryczne objęły tylko te zachowania, które nazywamy interweniowaniem. Inne typy zachowań nie mają tak bogatej dokumentacji w postaci wyników badań albo jej nie mają wcale. Osoby zajmujące się badaniami zachowań pomocnych (prospołecznych) znają literaturę przedmiotu.

Niniejszy tekst może sygnalizować ową dysproporcję w naukowej dokumentacji wiedzy o różnych typach zachowań prospołecznych. Osoby niezajmujące się profesjonalnie badaniami takich zachowań mogą być ukontentowane uzyskaniem informacji o charakterze encyklopedycznym, ponieważ nie oczekują potwierdzenia ich rzetelności w badaniach naukowych. Nieobecność w tej pracy literatury naukowej i wyników badań daje się usprawiedliwić przedstawionymi racjami.

Komu mogą być przydatne myśli wypowiedziane w tym tekście? Może młodemu człowiekowi, który uważa, że dobrze jest czasami przyjrzeć się swoim zachowaniom w stosunku do rówieśników. Może rodzic, wkładając okulary złożone z pojęć przeze mnie zaproponowanych,